

„O ŚLIMAKU CO SZUKAŁ WIOSNY”

autor: Wanda Grodzieńska

Wyszedł sobie ślimak w pole
Pod zielonym parasolem.
Szuka wiosny – a że stary,
Włożył na nos okulary.
Na badylu siedzi pająk.
- Gdzież ta wiosna? Czy pan zna ją?
- Ależ znam ją doskonale,
Z parasolem chodzi stale!
- Czy z zielonym? – pyta ślimak.
- Tak, bo z białym chodzi zima.
- A czy – niech pan powie przecie –
Tak jak ja, ma dom na grzbiecie?
I czy tak jak ja powoli,
A nie klusem, biegać woli?
Pająk grzecznie kiwa głową:
- Właśnie, właśnie, daję słowo!
Ma dom, tak jak pan dobrodziej,
Jak pan – bardzo wolno chodzi,
Okulary ma na różkach –
Niedowidzi jak staruszka!
- Wymarzona dla mnie para!
Ja już stary, ona stara,
Już nie znajdę lepszej żony! –
Woła ślimak ucieszony.
A gdy ruszył w świat z uciechą,
Pająk krztusił się od śmiechu,
Że ślimaka wywiódł w pole,
Pod zielonym parasolem.
Ślimak idzie borem, lasem,
Odpoczywa sobie czasem.
Przyszedł wreszcie do źródelka,
Patrzy w wodę poprzez szkiełka.
Co za cud! Na dnie strumyka
Właśnie wiosnę napotyka:
Kubek w kubek tak jak ślimak
Parasolkę w rączce trzyma.
Żabka kumka: - Kumie miły,
Cóż to w wodzie zobaczyłeś?
Przecież to, co tu widzicie,
Tylko waszym jest odbiciem!
Wiosna to jest jasna pani!
Ślimak to nie para dla niej.
Idźcie, kumie, w las zielony
Ślimakowej szukać żony!

„GDZIE ZNALEŻĆ WIOSNĘ?”

Autor: Piotr Łosowski

Gdzie spotkać wiosnę?
- Dziwne pytanie,
bo każdy wiosną
odpowie na nie.
Wiosna jest przecież tu, dookoła,
to każdy kwiatek, motylek, pszczoła,
to pierwszy listek,
co się zieleni,
to zapach
świeżo oranej ziemi,
to ptak,
co pierwsze buduje gniazda,
to pierwszy deszczyk i tęcza każda.
To świat
rodzący się od nowa, to dobroć serca,
ciepło słowa,
radość wszystkiego, co jest piękne.
Wiosna
to prawda, uśmiech, szczęście...

„WIOSNA”

Autor: Bożena Forma

Coraz dłuższe dni nastają,
sroga zima odjechała.
A do życia powolutku
budzi się przyroda cała.
Na gałązkach pełno bazi,
zielenieją krzewy, drzewa.
Pachną kwiaty dookoła,
gdzieś w oddali ptaszek śpiewa.
Porządkować swoje domki,
żuczki, mrówki, zaczynają.
Cieszą się, że przyszła wiosna,
brzuszek w słońku wygrzewają.

W brzozowym gaju, wśród mchu zielonego, srebrzy się strumień. Płynie szybko, szemrze, wiruje i niesie na fali złote łódeczki – zeszlóroczne liście.

Przybiegł nad strumień zając. Nachylił się nad wodą, by przejrzeć się, czy ładnie wygląda w nowym, wiosennym futerku. Aż tu słyszy, strumyk coś mruczy. Jakaś piosenkę śpiewa. Postawił zając uszy, posłuchał.

- Ojej, jaka to miła i wesoła piosenka! – krzyknął do siedzącej pod kamieniem żabki.

- Chcesz, to ci ją zaśpiewam.

I zaśpiewał:

Plusk – plusk,

plim – plum,

plim – plam!

Przynoszę wiosnę wam.

Zakwitły pod płotem

mleczu kwiaty złote

jaskier zakwita.

Najesz się do syta

zajączku, plim, plum, plam...

Zaciekawiała żabkę piosenka. Skoczyła nad wodę. Oczy złociste wytrzeszczyła, słucha co woda szepce... Słucha, słucha – i w śmiech!

- Co ty zmyślasz, szaraku! Strumyk przecież zupełnie inną piosenkę śpiewa. O, taką:

Plusk, plusk,

plum, plum,

plim, plim!

Przed boćkiem kryj się złym.

W srebrzystym strumyku

kamyku bez liku.

Woda czysta, chłodna,

nurkuj, żabko, do dna!

Plusk, plusk,

plum, plum,

plim, plim! ...

Obraził się zając. Co też ta żabka wygaduje! Zawołał tańczącą wśród leszczynowych gałązek wiewiórkę.

- Chodź tu do nas, posłuchaj, co śpiewa strumyk.

Przycupnęła wiewiórka na kamieniu, który z wody omszałą głowę wytknął, i słucha. Łepki to w tę, to w tę stronę przechyla. Rudą kitkę wachluje się zadowolona.

- Prześliczna piosenka! Słuchajcie:

Plum – plum,

plim – plam,

plusk – plusk!

Wiatr złoty pyłek niósł.

Chwieją się na razie

na leszczynie bazie,

ale się jesienią

w orzeszki zamienią.

Plum – plum,

plim – plam,

plusk – plusk!...

- Chyba żartujesz! – wykrzyknęli jednogłośnie zając i żabka.
- Przecież to całkiem, ale to całkiem inna piosenka!
- Wcale nie żartuję. Posłuchajmy jeszcze raz.

Nachylili się wszyscy troje nad szumiącą wodą. Słuchają. Słuchają pilnie. Ale każde swoją tylko piosenkę słyszy.

A właśnie szedł nad strumykiem niedźwiedź Kudłacz.

- Kudłaczu, Kudłaczu! – woła zając.
- Pomóż nam rozstrzygnąć spór. Posłuchaj i powiedz, co śpiewa strumyk.

Pochylił się niedźwiedź nad wodą. Posłuchał chwilę i uśmiechnął się od ucha do ucha.

- Mądry ten strumień. Ho! Ho! A jaką ładną piosenkę umie! I miś grubym głosem zanucił:

Plusk – plusk,

plim – plim,

plum – plum,

czy słyszysz brzęk i szum?

To pszczoły bzykają,

sok z kwiatów spijają.

Będzie z soku kwiatków

miodek dla niedźwiadków.

Uhu! Plim – plam,

plum, plum!...

Popatrzyły zwierzęta na siebie. Dziwny ten strumień, dziwny. Każdemu śpiewa co innego, chociaż słuchają wszyscy razem. Może on zaczarowany?...

A strumyk figlarz, szemrze, wiruje, skacze z kamienia na kamień. Bąbelkami srebrnymi pryska.

Śmieje się. Jeśli kiedy zawędrujecie nad leśny strumień, przystańcie, posłuchajcie. Strumyk zaśpiewa każdemu z was inną piosenkę. Taką waszą własną.

A zaczyna się ona tak:

Plusk – plusk,

plim – plum,

plim – plam...